

# P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA  
30  
GR

Nr 55 (544)

ŚRODA, DNIA 9 LIPCA 1930 ROKU

ROK X

## Klęska Petkiewicza i Kusocińskiego w Anglii Triumf Pogoni nad Wisłą 3:0. Legja--Wisła 3:2. Szosowcy niemieccy biją naszych

Występy Petkiewicza i Kusocińskiego na mistrzostwach Anglii w Stamford Bridge skończyły się nieco oczekiwaną klęską. Oto relacja z zawodów — pierwsza w prasie polskiej.

London, 4 lipca.

Bieg na 1 milę, w którym startowali obaj nasi zawodnicy wyznaczono na 7 min. 20 p.p., więc nie było czego się śpieszyć na początek zawodów (5 g.). Publiczności jak na Stamford Bridge było dość niewiele.

Tradycyjne pół mili, w której startował słynny Ellis, zeszloroczny przeciwnik Petkiewicza w biegu na 1 milę, zgromadził chyba największą ilość zawodników. Czasy w przedbiegach wahały się od 1 min. 56 sek. do 2 m. 1,4 sek.

Potem nastąpiły lekkoatletyczne anachronizmy, jak przeciąganie liny i dwumilowy marsz. Aż dziwne było patrzeć na niezgrabne grube sylwetki marynarzy, strażaków i policjantów, których jedyną zasługą jest posiadanie 100 kilowej wagi i może zwycięstwa z przed dziesięciu lat na polu walki francuskiej lub dzwigania ciężarów.

Trudno, zafoceni Anglicy nie chcą za przykładem całego świata przenieść zawodów tego rodzaju raczej do cyrku.

Dwumilowy marsz jest bardzo popularny również. Zeszloroczny posiadacz rekordu spóźnił się, maszerował w lakierkach (!) i biegu z tego powodu nie ukończył; wygrał go jakiś anachoreta o dziwacznej strukturze ciała.

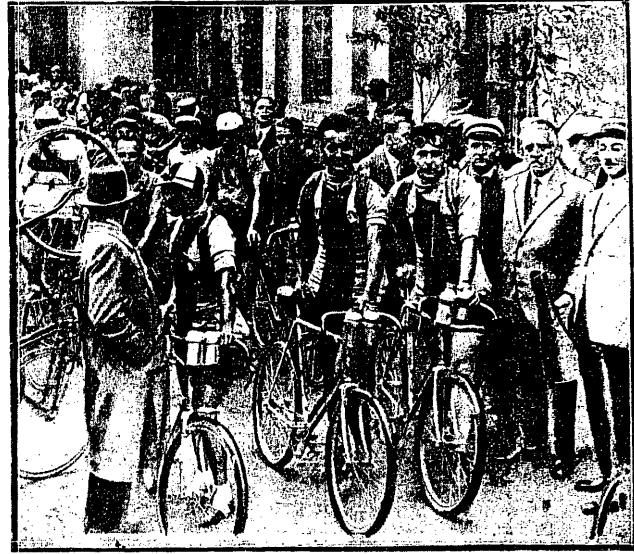
Po dziesięciu przedbiegach na ¼ mili w czasie skoku o tyczce, nastąpił nareszcie wyczekiwany przez nas z niecierpliwością bieg na 1 milę.

Petkiewicz stawał w drugim przedbiegu (Nr. 25), Kusociński w trzecim (Nr. 37). Zeszloroczny rekordzista Ellis (Nr. 1) znalazł się w pierwszym przedbiegu. Bardzo przyjemnie rozszedziono faworytów. Tylko Kusocińskiemu dano twardy orzech do zgryzienia — Włocha Beccaliego.

W pierwszym przedbiegu Ellis wygrał w czasie 4 min. 25, w ścisłej bezkonkurencyjnie. Petkiewicz zaczyna w tłumie (po 14 zawodników w każdym przedbiegu). Nie stara się wcale, jak w zeszłym roku nie dopuścić nikogo do prowadzenia, jest spokojny, nawet nie bardzo



FINALIŚCI WYŚCIGÓW NA DYNASACH  
od lewej: Christensen (Dania), Szamota, Schmitzler (Niemcy), Szymczyk. przed startem finału scratchu wygrał przez Szamotę w czasie 12,8 sek.



PIERWSZY START SZOSOWCÓW NIEMIECKICH  
Na Dynasach, przed wyruszeniem na start 160 klm. wyścigu szosowego. Na pierwszym planie trzej zwycięzcy: Stache, Risch i Michael.

chce wysunąć się na czoło. W drugim okrażeniu wychodzi na środek czołowej grupy i spokojnie odmierza swoje dwumetrowe kroki. Dopiero w ostatnim okrażeniu przechodzi do czołowej czwórki (tylko pierwszych czterech wchodzi do finału). Jako trzeci trzyma się aż do końca, szanując się na jutrzejszy finał. Pilnuje tylko, aby go ten czwarty (Crosbe) nie dopędził. Wygrywa Davrie w 4 m. 27,4 sek., 2) Cornes (Oxford), 3) Petkiewicz 4:27,8. Bieg ten nie dostarczył zbytnich wrażeń, lecz miał charakter jakiejś pewności i myśli poważnej o jutrze.

Kusocińskiego w pierwszym okrażeniu tak zastawił tłumek, że trudno było nawet dostrzec jego czerwone spodnie. Przy końcu pierwszego okrażenia już wysunął się on na czoło i tu

miał parę starć z Beccalim. Wnet po Beccalim zaatakował go Hedges i Thomas. W drugim okrażeniu prowadził Hedges i Thomas na przemian. Znudziło się to Kusocińskiemu, więc minął ich obu bardzo łatwo, prowadząc bieg do końca (4 m. 20,8 sek., pół mili 2 min. 4,6 sek.). Beccali skończył czwarty, miał minę nie gęsta i tuż za sobą następnych biegaczy, jeszcze trochę i nie trafiłby do finału. Drugim był Thomas, trzecim Hedges.

Wnet po biegu na 1 milę przybiegli maratończycy, którzy zaczęli w Windsor (26 mil 385 jardów) letniej siedzibie króla. Pierwszy przybył Wright w czasie 2 godz. 38 min. 29 sek., drugim był Finn Marttinen (trzeci na Olimpiadzie 1928 r.) w czasie 2 g. 38 min. 35 sek.

London, 5 lipca.  
Sobota ściągnęła komplet do Stamford Bridge; na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów już trudno było docisnąć się. Myślę, że było najmniej 15,000 ludzi.

Jeszcze wczoraj Petkiewicz użalał się na złą bieżnię. Ponieważ urządzają po tej bieżni wyścigi motocyklistów (dirt track races), jest więc ona za miękka. Obaj zawodnicy mieli za krótkie kolce dla takiej nawierzchni. Przytem fala upałów dreczy Anglię już od tygodnia, a dzisiejszy dzień był chyba rekordowy.

Siedząc obok konsula fińskiego czasowo dowiedziałem się paru szczegółów o zawodniku fińskim Virtanenem. Jest on jeszcze mało znanym zagranicą, lecz podobno fenomenalnym długodystansowcem, choć podobnie

jak cały kontynent, nie lubi dystansu czterech mil. Ten to zawodnik odegrał tak fatalną rolę w powodzeniu Kusocińskiego.

Polak powtórzył zeszloroczny błąd Petkiewicza, rwał się do prowadzenia i „zarzął się” pojedynkiem z Finnem.

Startowało 45 osób. Mały Kusociński gdzieś się zagubił na początku w tłumie. Po pół okrażeniu już prowadził, oddał przewodnictwo dopiero w trzecim okrażeniu Virtanenowi i od tej chwili czołowa czwórka oderwała się od masy zawodników na kilkanaście metrów.

Do czwórki tej weszli: Saunders, Winfield, Virtanen i Kusociński.

Po paru okrażeniach Anglicy nie chcieli się męczyć tempem Finna i bardzo rozsądnie pozostali w tyle. Kusociński wciąż

zmieniał prowadzenie z Virtanenem. Wyglądała dość mizernie jego mała figurka w porównaniu z pięknie zbudowanym wysokim Finnem.

Jeszcze przed zawodami Finnowie orzekli, że Kusociński jest za ciężki, że Petkiewicz ma lepszy styl. Konsul fiński siedział spokojnie i zapowiedział mi, że biegacz jego dopiero w trzynastym okrażeniu ma pokazać, co umie. W każdym razie entuzjazm tłumów na widok pojedynku tych dwu zawodników był niebywały.

Rzeczywiście w trzynastym okrażeniu Finn tak zwiększył szybkość, że w ciągu tego okrażenia wysunął się odrazu o 100 metrów naprzód. Od tej chwili zaczęło się dublowanie gorszych biegaczy.

Kusociński wyraźnie zaczął słabnąć. Mordercze ataki, góra, co, zła bieżnia, wszystko to za mocno podziało na psychikę niewyrobionego taktycznie zawodnika.

W ostatniej chwili w chaosie przedfinałowym zaczęli go wypierać Anglicy. Trudno było nawet zauważyć, na którym miejscu przyszedł do mety. Mnie zdawało się, że był czwarty.

Pierwszy w czasie 19 m. 36,2 sek. był Virtanen, drugi Oddie (Anglia), trzeci Wood (Anglia). Jestem pewien, że gdyby nie Finn, który zmęczył naszego zawodnika, nie dałby się on zwyciężyć Anglikom, stało się to bowiem na ostatnich kilkudziesięciu metrach.

Równie niefortunnie skończył się dla nas bieg na 1 milę. Zaczęło się wszystko fałstartem. Po starcie znalazł się Petkiewicz w osonie biegu i tak nie wypuszczono go prawie do końca pierwszego okrażenia. W drugim okrażeniu udało się Polakowi z trudem wyjść na czwarte miejsce.

Tu Ellis, który był zmęczony wygranym biegiem na pół mili, zachowywał się bardzo niesportowo.

Anglicy widocznie zmówili się przeciw Petkiewiczowi, by przez szkodzić mu w wyścigu na czoło.

Prowadził cały czas Thomas (lotnik), drugi — Cornes (Oxford), trzeci — Włoch Beccali, który wyrwał się przed Petkiewiczem w dziesięciu metrach przed taśmą.

W. Hulanicki.

## WIMBLEDON

### Finał najważniejszego turnieju tenisowego na świecie

Wyniki Wimbledonu na pierwszy plan wysuwają porażkę Cocheta do Allisona i łatwe zwycięstwo Tildena nad młodym Amerykaninem w finale. W grze podwójnej panów i pań, w grze podwójnej pań przewaga Amerykan była też bezapelacyjna.

Uderza również świetna forma Tildena, który po siedmiolietniej przerwie zdobył znowu mistrzostwo Wimbledonu,

przerwywając nieprzerwane pasmo zwycięstw Lacosta, Cocheta i Borotra. Jasne jest, że po Wimbledonie Tilden musi grać w drużynie amerykańskiej o puchar Davisa, że go o to prosić będzie Związek. A o to zdaje się chodziło 37-letniemu „Big Billowi”, w ten sposób chciał zakończyć swą karierę.

Półfinały gry panów nie zrealizowały marzeń Borotra. Tilden pokonał znowu „latającego Baska”, po walce za cielec wyrównanej w stosunku 0:6, 6:4, 4:6, 6:0, 7:5, a więc z przewagą 2 za ledwie gemów.

Allison, pogromca Cocheta, zwyciężył i swego rodaka Doega w nieciekawym meczu w stosunku 6:3, 4:6, 8:6, 3:6, 7:8. Nowoczesny tenis świecił tu triumfem. Nie było dłuższej wymiany piłek, wygrał ten, kto przedzi dochodził do siatki, kto leniej smeczował. Obliczenia papierowe jednocześnie dostają znowu cios w samo serce. Mangin, pogromca Allisona w mistrzostwie Londynu (dwa sety), przegrał w ćwierćfinale z Doegiem. A Allison pokonał Allisona 6:3, 9:7, 6:4 po przepięknej walce prowadzonej w zawrotnym tempie jakiego nie pamiętają kroniki Wimbledonu.

Gra podwójna panów była też „wewnętrzna rozmowa” Amerykan. W ćwierćfinale Gregor, Collins pokonał Borotra, Bousussa 9:7, 6:3, 6:2. Francuzi wyeliminowali Crawforda, Moona 2:6, 6:2, 6:1, 5:7, 6:4, ale w meczu z Anglikami grali bardzo niewinnie, zważywszy Bousussa, no chorobie osłabli często to, co wyrobił Borotra nicorawo-podobnymi piłkami.

Cochet, Brugnon pokonał bez trudu dość niezwykłą kombinację Tilden, Timmer 6:2, 4:6, 6:3, 6:3. Walka była ożywiona, zwłaszcza Brugnon był doskonały, niezmiernie pewny przy siatce. Lott, Doeg wyeliminowali Australijczyków Hopmana Willarda 6:4, 6:2, 4:6, 6:8, 8:6 po zigaret wale, o której wyroku zdaje się, że parę razy sławnych piłek w porządku. Allison van Ryn spotkali u Austina i Olif-

fa niespodziewanie silny opór. Wynik brzmiał 6:2, 5:7, 7:5, 7:5.

W niesłychanie szybkim i potężnym meczu pokonał w półfinale Lott, Doeg — Cochet, Brugnona 8:6, 3:6, 6:3, 6:1.

Gregory, Collins zdobyli pierwszego seta na Allisonie, van Rynie 6:4, dzięki dobrej współpracy i świetnemu serwisowi Gregoryego. W drugim secie Amerykanie prowadzili zdecydowanie 5:2. Krótki deszcz załamał trochę ich siły i Anglicy wyrównali na 5:5, przegrali jednak 5:7, Allison van Ryn zaczęli grać teraz doskonale i Anglicy tylko chwilami stali na wysokości zadania. Dwa sety — krótkie formalności — 6:3, 6:3 wyeliminowały ostatniego Anglika z turnieju wimbledońskiego.

Półfinały gry pojedynczej pań były jeszcze jedną cegiełką imponującego gmachu zwycięstw amerykańskich. Ryan pokonała Aussem 6:3, 0:6, 4:4 (w. o.), a Wills Moody — Mathieu 6:1, 6:2.

Finał Wills Moody — Ryan 6:2, 6:2 był pokazem pięknego tenisu, ale nie walka. Ryan prowadziła parokrotnie, ale Wills odrabiała stracony teren z latwością niezmównana. Tytuł mistrzyni świata należy do Wills niepodzielnie i zdaje się, wiele lat wulwie zanim zdegronizuje ktokolwiek Amerykanke. Kan dydak chwytowo niema.

W grze mieszanej sensacją było doś-

cie do finału Krahwinkel i Prenna. Niemcom pomogła co prawda w tym sukcesie wydatnie choroba Aussem (para z Tildenem) i Alvarez (para z Borotra), to też drogie do finału mieli łatwa: zwycięstwa nad Boven, Ingram 6:1, 6:2, Pittman, Peters 6:1, 6:4 i Mudford, Crole Rees 4:6, 6:3, 6:3 nie mówią wiele.

O ile trudniejsza drogę mieli drudzy finaliści Ryan, Crawford. Pokonał on musieł Cross, Allisona 6:3, 3:6, 6:2 i Bennett, Cochet 6:3, 7:9, 6:4. Bennett, Cochet wyeliminowali Sigat, Hopman 7:5, 9:7. Jeżeli się porówna poziom walk straconych przez obu finalistów, nie może zdziwić wynik finału: Ryan,

Crawford — Krahwinkel, Prenn 6:1, 6:3.

W grze podwójnej pań w finale (znow wewnątrz walce Amerykanek) Wills Moody, Ryan pokonały Palfrey, Cross 6:2, 9:7. W ćwierćfinale Palfrey, Cross pokonały Bennett, Nuthall, a w półfinale Feltham, Hellev 8:6, 6:2, Wills Moody, Ryan zwyciężyły Henrohn, Sigat 6:2, 6:2 i Mathieu, Baines w identycznym stosunku.



LEGJA — WISŁA 3:2.

Jeden z niezliczonych niebezpiecznych strzałów Wisły w pierwszej połowie. Skrynkowicz powstrzymał...



SPACOWIA — L. T. S. G. 3:1

Strzeła w kierunku bramki dla spacy barw 1:2 w 4 minucie po strzale...





# Szamota wygrywa na Dynasach

## Zwycięstwo nad gośćmi zagranicznymi Schnitzlerem (Niemcy) i Christensenem (Danja)

Bardzo ciekawe zawody, choć program został pokrzywany przez władze pograniczne, które w Zbąszczyńskim zatrzymały Dinkelkamp i Mortensena z powodu braku wiz, tak że zobaczyliśmy na Dynasach z zapowiedzianych sprinterów zagranicznych tylko Christensena (Danja) i Schnitzlera (Niemcy).

Szamota uzyskał ładny czas 12,8 sek. — rekord roku bieżącego. Jeszcze więcej imponować mogło dobre taktyczne przeprowadzenie startu międzynarodowego.

Na drugie miejsce wysunął się Christensen (Danja) dzięki dwukrotnym zwycięstwom nad Szamotą w handicapie. Christensen jest kolosem o bardzo dużej szybkości i wielkiej wytrzymałości. Szkoda, że nie dostał się on z powodu dość przypadkowego wylądowania do finału scratchu. Miejsce Szymczyka słusznie mu się należało.

Pasz jeździł bardzo ładnie. Długi, 300-metrowy finisz w przedbiegu ze Szmitem i Christensenem oraz piękne wyjście górą w finale, zwróciły na niego ogólną uwagę. Schnitzler Joan (Niemcy) wydaje się słabszy od naszych 3-ch czołowych zawodników, zresztą miał przykry wypadek.

Oczekiwać należy, że czwartkowe (10 lipca) zawody na Dynasach z udziałem uwolnionych z „nievoli” Dinkelkampa (Szwajcaria) i Mortensena (Norwegia) przyniosą szereg emocjonujących rozgrywek.

Przedbiegi scratchu: Schnitzler pewnie eliminuje Podgórskiego i Kendzie. Czas 14 sek. Szymczyk bije o półtora długości Kaleję i Janocińskiego (14,2 sek.) Szamota w tym samym czasie wygrywa z Nicińskim II i Frączkowskim. Christensen pozwala się zamknąć.

### 100 mtr. — 10.2 sek.

Rekord światowy na 100 mtr. ustanowił w Vancouver (Kanada) sprinter murzyński Tolan, osiągając czas 10,2 sek. Bieżnia była łaź (tor wyścigowy), meta była o 7/8 ctm. wyżej od startu. W pobitem polu znajdował się Simpson (1 yard) i mistrz olimpiady — Williams (o parę centymetrów). Wszy stkie te szczegóły zdają się świadczyć że rekord Tolana nie jest fikcją.

O poziomie lekkiej atletyki amerykańskiej świadczy wymowne wyniki grzeszaw wyższych uczelni, ostatnie wicelimpjy przed mistrzostwami Ameryki. Wykoff wygrał 100 y. w 9,7 sek. przed Toanem i Dyerem. Dyer zrewizował się na 220 y. wygrywając w czasie 21,3 przed Tolanem i Stevensem. Na 440 y. Engle miał 48,2 sek. Jeszcze lepszy wynik miał Chapman na 880 y. 1:52,2. Bullwinkle przebiegł milę w 4:18,8. Haren na 2 mile 9:26,6. Są to bledne wyniki stołce poniżej poziomu europejskiego. 120 y. plotki wygrał rekord w 14,8 przed Welshem. 220 y. Carr w 23,7. Ostatni w finale miał wyniki o dziesiąte części sekundy tylko gorzej.

Wynikale wprost wyniki były w rzucie kule wygrał Rothert 15,85 przed Krenzem 15,40, mistrzem dziesięcioboju eBriorem 14,97, Levym 14,82, Dysk: Krenz 49,01 przed Covellem 48,75, Hallem 47,82, Rothertem 46,83, Brooksem 45,74. Krenz w przedbiegach miał najwyżej 48,8. Oszezed przyniósł wyniki: slabszy Churhill 64,74, Mortensen 61,99, Myers 60,39. Tyczka wygrał Sutermer 411; ośmiu zawodników zafelę cieższe miejsce z wynikiem 396; w skoku wywz O'Connor miał 190, Stewart 188, Skok w dal wygrał West 750, Furth 749, Do well 746, Paul 743.

### Dookoła Francji

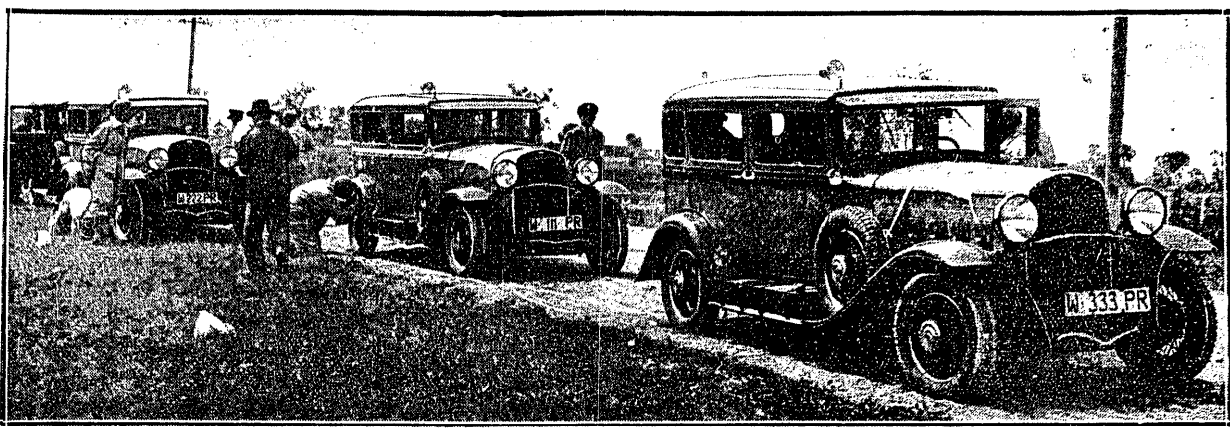
#### Największy wyścig kolarski świata

Wszystkie etapy Tour de France Pałsiej (203 km.) zgromadziło 100 kolarzy i 100 samochodów. Wśród zawodników w tej imprezie. Na ulicach Paryża wczesniej godzinie (7 rano) odbył się w tym celu publiczności, zęgnym faworytów.

W Le Vesinet nastąpił w ośmiem tempie poprowadził białego i o 10 rano czołowa grupa młodych kolarzy. Pierwsze większe wyczerpanie spowodowało spokój w szeregach zawodników i tempo spadło do 20 km na godzinę. Pierwszy atak Bernisa Pelissiera i Bindy, został atakowany przez Niemca Nebe i innych. I znowu zapanował spokój i powolny jazd.

Przed Caer — Janan (165 km.) znowu wśród szalonego upału ruda przebieg dość monotony. Tempo spadło do 20 km. ta godz. Parę prób ataku Pelissiera, Bindy, Demysenara i to pięknie iludowane. Na 30 km przed metą, grupa kolarzy zsiadła z rowerów by napić się wody. Skorzystał z ego Guerra, uciekł przedziwnym i pierwszy przerwał taśmę w Janan w czasie 7 g. 17 m. Binda był drugi o 1 n. 30 sek. z tyłu. Tuż za Wochem przybył Pelissier, Tave i Leduc i Noc. W ogólnej klasyfikacji na czoło wyszedł Guerra przed

co wykorzystuje Pusz, zwyciężając długim finiszem. O drugie miejsce toczy się walka między Szmitem a Christensenem, z której zwycięsko wychodzi Polak. Czas 13,8 sek.



ZWYCIĘSKI TEAM HUDSONÓW prowadzony przez pp. Krzeczowskiego, Rychtera i Halna, zdobył I nagrodę na raidzie A. P. za najlepszy wynik zespołowy.

## Bohaterowie raidu samochodowego o których nikt nie pisał

Nasz pechowy sprawozdawca raidowy p. Jarosław Janowski, mimo że uległ dwu wypadkom, wstrzyknął czytelnikom tak potrzebne dawki wiadomości o przebiegu i uczestnikach IX Międzynarodowego Raidu Automobility Polski, że zdawolony się w materii tej niema już nic więcej do powiedzenia.

A jednak nieprawda! Są osoby, które kryjąc się w cieniu własnej skromności, uszły uwagi „Przeгляdu Sportowego”. Prezentujemy je obecnie na końcowej defiladzie:

### L. L. de PRESALE.

P. Louis Leroy de Presale jest mechanikiem firmowym Voisina. Wielka fabryka francuska raz po raz wypuszcza wozy super — sportowe i wyścigowe, które trzeba wypróbować i zareklamować w wielkich zawodach.

De Presale należy do czołowych mechaników stajni wyścigowej Voisina. To jest tytuł, który mówi za siebie.

Do Polski przedostał się de Presale, pilotując specjalnie zamówiony na raid wozu Maurycego Potockiego. Wkrótce już wyjeżdża, bo po zawodach uważa swoje zadanie za ukończone.

O raidzie A. P. wyraża się z uznaniem, chociaż słuszenie wytyka kilka usterek regulaminowych. De Presale marzy: na całym świecie kasuje się czas stracony na reparaację przybitych detek, tylko nie w Polsce. Dłaczego, z jakiej racji. Chyba nie chcemy wprowadzać do raidu czynnika szczęścia.

De Presale jest kierowca niebylejakim. Niedawno wraz z 3-ma kolegami startował do biegu 40.000 kilometrów bez zatrzymania się na wyścigowym Voisina. 34.000 przejechał szczęśliwie, mając przeciętna 182 km. na godzinę, aż nagle peky wszystkie szpyszczy w przednim kole, auto skoczyło w powietrze i wywinęło kilka kół, rannic ciężko 2 kierowców. De Presale wyszedł bez poważniejszego przeszkodzenia.

O kierowcach polskich de Presale mówi mało i ostrożnie. Widocznie nie chce posuwać się na porównanie naszych sił z zawodowcami zagranicznymi.

### GASTON MARECHALLE.

Też mechanik, tylko na Delage'u. Młody sprytny, ruchliwy, przydzielony został jako wybitny fachowiec na stałe do warsztatów warszawskiego przedsiawiecielstwa.

Pomimo 29-ciu lat Gaston Marechalle ma piękna przeszłość za sobą. Cztery lata temu Marechalle był pomocnikiem i prawa reka Benoit.

Kto to jest Benoit, powie wam we Francji każdy dziecko. A wówczas był on przecież u szczytu sławy, w jednym sezonie zdobył tytuł mistrza Francji, Europy, świata. Chodził w chwale jak w łunie, a w jego cieniu rósł talent młodego Marechalle'a.

Teraz o Benoit mało słychać. Delage zlikwidował swój dział wyścigowy, więc słynny kierowca przeniósł się do Bugatti'ego. Tam z wielu i zbyt zazdrosnych miał konkurentów, zasilił więc stajnię Chyrslera. I tu niedługo popasał. Obecnie utrzymuje wielki garaż w Paryżu i z lakonizmem patrzy na cienie, długie Alfa — Romeo.

Marechalle nie miał wic już co robić u Benoit. Postanowił wyjechać z ramienia fabryki do dzikiej Polski. Przyjechał, posiadając parę miesięcy, podobowało mu się. Teraz sprowadza z

bejmuje prowadzenie, tuż za nim trzyma się Pusz, Schnitzler i Szymczyk. Na 500 mtr. przed metą Schnitzler miał dołom, jednak u-

cieczkę udaremnia Szamota, wychodząc pewnie na pierwsze miejsce i zwyciężając w czasie 12,8 sek. Pusz po brawurnym fin-

szu spycha Schnitzlera na trzecie miejsce. Finał drugiej wygrywa o gumę Podgórski z ulubionej drugiej pozycji, 2) Szmidi, 3) Kalata. Czas 14 sek. Wreszcie finał trzecich, urządzony niewiadomo dlaczego na innym dystansie (3 km.) i o party na innych zasadach (premiowy), jest widownią wspaniałych triumfów Christensena, który w tem towarzystwie może być naucezycielem, a nie współzawodnikiem. 2) Łączyński, 3) Stef. Handicap zakończyły się nieomyślnie. Pierwszy wygrywa szybki Dubrawski (50 mtr. for). Na 200 mtr. przed metą, Schnitzler (scratchman) i 3 innych zawodników pada, odnosząc na szczęście niezbyt groźne potłuczenia. Wynik: 1) Dubrawski (50 mtr.) czas 1:04 sek., 2) Panach (90 mtr.), 3) Czarnowski (50 mtr.), 4) Pusz (13 mtr.), 5) Podgórski (5 mtr.)

Druga seria przyniosła bardzo ładną walkę scratchmanów — Christensena i Szamoty, zakończoną zwycięstwem Duńczyka o 2 mtr. gości w czasie 1:05,6 sek., 3) Niciński. W finale II powtarza się historia przedbiegu. Christensen wygrywa o gumę przed Szamotą, czas 1:01,6 sek., 3) Dubrawski (60 mtr.)

Wyniki pozostałych biegów: Wyścig półdyktansowy 5 km.: 1) Włodarczyk 1:38,6 sek., 2) Skrzyżkowski, 3) Jakubowski. Wyścig awansu: 1) Dubrawski o półtora w czasie 14,4 sek., 2) Szmidi, 3) Malycha, 3) Czarnowski.

Bieg 10 km.: 1) Szmidi 19,2 sek. 19 pkt. na 20; możliwych, 2) Karle II 8 pkt., 3) Stef. I, Włodarczyk 27:58 sek. po udanej cieczech w 25 okrażeniu, 2) Włodarczyk I, 3) Kalata, 4) Skrzyżkowski.

### Sensacje biegni

Körnig pokonał Lammersa na dach w Dusseldorfie w czasie 10,6 sek. Szwed Magnusson pokonany w biegu ubiegłym przez Petkewicza jest w świetnej formie. W Helsinborgie osiągnął on na 5.000 mtr. 14:48,6, był jednak tylko drugi, gdyż zwycięzca Borkola miał... 14:48,1.

Trzy świetne wyniki osiągnęli lekkoatleci niemieccy Körnig i Lammers w biegu 100 mtr. w 10,6, Holms 10.000 mtr. w 31:47 sek.

Lekkoatleci amerykańscy przegrali już do Europy i odnieśli szereg zwycięstw. 400 mtr. wygrał w 1:52,8, 110 mtr. plotki Miderson w 14 sek. o pierś przed Szwedem Penttem. Han skroził w dal 721 (Dawson 722); Warne o tyczce 4 mtr. 5:25, fete 4 x 100 mtr. wygrała też Ameryka w czasie 42,4. Najslabiej wypadł Amerykanin Pendleton, zajmując czwarte miejsce na 200 mtr. w 1:07 przed Böhmem i Hanem, a 200 mtr. Körnig w 24. Helber miał na 1500 mtr. 14:22, 500 mtr. na 5 km. 15:16.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Ameryki Południowej przyniosły szereg doskonałych wyników. W ogólnej klasyfikacji po zwycięstwie w Argentynie przed Brazylia 3:36 pkt. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 m. Bianchi (A) 16,5, 200 m. Puglisi (B) 49,4, 300 mtr. Rueso (A) 1:56,2; 1500 Rueso 4 min.; 110 mtr. plotki Travaglia 1:53, 500 mtr. Argentyna 4:26; 4x100 Brazylia 5:27, wwyż Rieszer 185, w dal Bama 722, tyczka Castro 400, 7 mtr. 1:30, oszczep Sique 59, 865, 500 mtr. 43,03.

### Turniej narodów

#### Ujpesti mistrzem w Genewie

Turniej piłkarski w Genewie w grach pocieszenia przyniósł zwycięstwo nad Brugeois w stosunku 2:1. Iron pokonany przez Ujpesti w stosunku 3:5, zrehabilitował się bijąc Ste 5:1. Hiszpanie grali szybko, precyzyjnie, kombinowali płasko. Paru graczy, połączonych z innymi drużyn wybiłło się na pierwszy plan. Przedewszystkiem napastnik Regulero, sr. pomocy Gamberena i skrzydłowy Eugenio. Oherwanie chmury nie przeszkodziło drużynom dokonniczyć spotkania. Wynik brzmiał 5:1.

Wienia dowiodła ponownie w stylu jeszcze bardziej przekonującym swei znakomitej formy, bijąc groźny S. V. Furth 7:1. Austriacy są w tel ciwilił jedna z najsilniejszych drużyn środkowo-europejskich. Oszwekelił się najlepszym kierownikiem drużyny, Rum. Ramer znakomita para obrońców, B. Branki strzelili — Oszwekeli (3), 50-Ruprecht.

Bologna pokonała mistrza, Ho. Go Ahead w stosunku 4:1. Francuzi przegrali prymitywnie i rola Włodarczyka niczała się do walki z bramkarzem, Hat le, którego udało im się pokonać dopiero po przerwie.

Trzej pozostali (Boza, Vienna) finaliści turnieju zostali wylądowani w środe i czwartek. Szwed przegrał Iron w stosunku 2:1. Cztery strali znacznie bardziej fair, papo, jednak całkowicie nad drużyną Szwedką, której nie pomogło sprawnienie w ostatniej chwili samolotem i kłopotowego napastnika.

Ujpesti osiągnął rekordowe zwycięstwo nad Go Ahead, najsilniejszą drużyną turnieju, która umiętłowała się w piarskich posiadła tylko 3 pkt. Biegania. Weerzy grał świetnie, wybijając z Vienna.

Niespodzianka była zwycięstwo Servette nad Bologna w stosunku 4:1. Włosi, wzmocnieni graczami Ver-celli zawiedli jeszcze bardziej na meczu z Go Ahead. Najsilniejsi ich gracze Pitto, strzelili 3 gole, zdobyli bramki.

W półfinałach mistrzostwa pokonała Vienna 3:1. Cztery strali brutalnie, tak, że publiczność, która ich kampaniami, wyczerpała, zwyciężyła Servette 3:0, w

### Polska — Węgry mecz lekkoatletyczny — odwolany

Mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry który odbył się miał w Warszawie dn. 27 b. m. został odwolany z powodu nagłej odmowy udzielenia subsydjów, przeznaczonych na początek roku, P.Z.L.A. znajdując się ostatnio w ciężkiej sytuacji. Już dwukrotnie czynnik państwowe, które obiecywały pomoc zawodowy w ostatniej chwili. Tak było z zawodami międzynarodowymi, tak było z trójmiesięcznym baltyckim. Nakładem wszystkich sił, ogromny ofiar, udało się jednak P. Z. L. A. imprezy te przeprowadzić własnymi, bardzo przecież skromnymi środkami, unikając kompromitacji sportu polskiego poza granicami kraju.

Na Węgry sił nie starczyło i P. Z. L. A. musiał zawody odwolać. Ze nie wywrze to dobrego wrażenia w Budapeszcie, gdzie o meczu z Polską pisano już bardzo wiele, nie potrzebujemy dodawać.

I kto wie, czy nawiązane z takim trudem stosunki lekkoatletyczne z Węgrami, jedną z pierwszych potęg w Europie, czego nam zazdrościło wie państw, nie ulegną zerwaniu, a w każdym razie poważnemu naprężeniu. A Warszawa nie zobaczy wspaniałej reprezentacji Węgier, o która ubiegają się bezskutecznie stolice Europy.



RISCH (NIEMCY)

Triumfator międzynarodowego wyścigu szosowego w Warszawie, pompuje swe „balony” za pomocą sprężonego powietrza w ciągu kilkunastu sek.

## Również zwycięski team trzech Hudsonów jechał na IX Międzynarodowym Raidzie A. P. na oponach

# DUNLOP

# Biuletyn tygodniowy z prowincji polskiej

**Bielsko.** Bawiła tu niemiecka drużyna z Czechosłowacji — D. S. V. Brno — demonstrując grę dobrą o nieposłusnym walnacku technicznie. D. S. V. — B. B. S. V. 1:1. Gra była równorzędna, ale ataki B. B. S. V. były groźniejsze. U gospodarzy wyróżnił się Matzner i Huszak, w ataku, oraz obrona Schroth, Lober. Bramkę zdobył Matzner; goście wygrał na 2 m. przed końcem przez Truke.

DSV — Biała Lipnik 4:1. Zastępowe zwycięstwo nad zdekompletowanym przeciwnikiem. W B. L. zawiódł zupełnie atak, zadowolili jedynie Macher, Kaczmarek i Necasz. Bramkę zdobył Macher z przebiegu.

Bialski K. S. — Beskid Andrychów 6:0. Mistrz. kl. B. Bramki zdobyli: Machak (2), Prasiński (2), Płotka i Medoba. BBSV — Pszczyca 1-4:1.

**Zagłębie górnicze.** W dniach 27, 28, 29 b. m. sportowy Zagłębia żył pod znakiem święta sportowego w związku z obchodem jubileusza 15-lecia przez Jąkoah. W ramach imprez jubileuszowych rozegrane zostały zawody pomiędzy Hakoahem a Wisłą i Ruchem.

Wisła — Hakoah 3:1. Wisła bez Reymana, Balcera i Kotlarczyka pokazała ładną grę. Hakoah z jedynym rezerwowym. Przewodzenie zdobywa Hakoah z karnej, potem przeprowadza ładnych ataków. Dopiero w II połowie goście przechodzą do głosu i strzelają w krótkich odstępach czasu 3 bramki przez Paska, Kowalskiego i Kistelnickiego. Na wyróżnienie zasłużył Pychowski, Bajorek i święty Czudak na skrzydle; w Hakoahu grał wesoło, dobrze i b. ambitnie. Sędziował jak zwykle dobrze p. Mazur.

Ruch — Hakoah 9:3. Goście ligowi w pełnym składzie z Peterkiem, Sobota, wygrała zupełnie zasłużenie, lecz stopniak bramek przewodzi Hakoah. Hakoah był pod koniec zupełnie wyczerpany. Bramki dla Ruchu zdobyli — Sobota (3), Peterk (4), dla Hakoahu — Rotenberg, Siwek II i Jankiewicz. Sędziował poprawnie p. Wiener.

Wiktoria (Sosnowiec) — Sosnowiec 2:1. Mistrz. kl. A. Derby lokalne. Gra ładna i ambitna. W 30 minucie Cichoń uzyskał prowadzenie dla Sosnowca, który przeważa. Dopiero w II-ej połowie Wiktoria zdobywa dwie bramki przez Skorsusa. Sędzia p. Rumpler z Krakowa, bardzo dobry. Świt (Sosnowiec) — CKS (Czeladź) 3:2. Mistrz. kl. A. CKS bez Starzyckiego zawiódł na całej linii. Świt natomiast zagrał najlepszy mecz sezonu. Zagłębie (Dąbrowa) — Sarmacja 4:1.

**Częstochowa, Warta (Zawiercie)** — Wiktoria 7:3. Mistrz. kl. A. Warta pokazała naprawdę piękną technicznie i kombinacyjnie grę, szczególnie w linii ataku. Pomoc i obrona słabsza. Powyższym zwycięstwem Warta zapewniła sobie mistrzostwo w swej grupie. Sędziował dobrze J. Szeral.

C. K. S. — Warta (Częst.) 2:1. Mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo C.K.S-u, który miał naogół lekką przewagę. Najlepsza na boisku była obrona Warty. Sędziował b. dobrze p. Mazur z Sosnowca. Skra — Ruch (Sosnowiec) 7:3. Mistrz. kl. A. Ruch okazał się drużyną słabą. Sędziował Kożuszniak.

**Plotków, Skra II** — Kraft 7:0. Drużycy przeważa drużyny robotniczej. Bramki strzelili Drodowski (3), Pietrzyk (2), Szepiński (2). Skra — Tomaszowianka 5:0. Mistrz. kl. C. Skra miała wyraźną przewagę, zwłaszcza dobrze współpracował napad z pomocą. Bramki strzelili: Białowas (2), Jasiński (3).

Wyciąg kolarski Plotków — Wadlew — Plotków (50 km) wygrał Rudkowski 1:40.16,3 przed faworytem Jarockim i Bablewskim.

Radom, Makabi — Barkochba 2:1. Mistrz. kl. A. Obu klubom grozi spadek do kl. B. Początkowo przeważa

Barkochby (Rafalowicz strzela bramkę). Makabi otrzymał się z nacisku i zaczyna zagrać bramce. Po przerwie gra otwarta, potem Makabi opowuje wrota, dwie bramki padają ze strzału i łącznika i Birenbauma i pięcioma zasłużone zwycięstwo Makabi. Sędziował p. Porczyński. Widzów rekordowa ilość. Tur — Sokół 5:1. Mistrz. kl. B. Znaczną przewagę zwycięzców. TUR (Wierzbuk) — Proch 6:2. Mistrz. kl. A.

Tomaszów Maz. Orle — Hakoah 2:0. Mistrzostwo. Orle grało ambitnie i wygrało zasłużenie. Bramki zdobył Rykowski. Sędzia p. Tuchowski. Lechia —

M. K. S. 0:0. Zawody o mistrzostwo w Moszczenicy. Przewaga Lechl niewykorzystana z powodu brutalnej gry M. K. S. W mistrzostwie prowadzi Lechia przed K. K. S. (Kołuszki).

Lublin, A. Z. S. — Sokół 2:1. Mistrz. kl. A. Niezasłużona przegrana Sokola, który miał przewagę w polu i więcej atakował. Od porażki uratował AZS bramkarz. Sędziował b. dobrze p. Kowalski, Hapciel — Unja II 2:1. Wojskowi do przerwy grali w 9-ke. A. Z. S. II — Hakoah 3:1.

Nadwórna, 23 p. a. p. (Bedzin) — team Bystrzyca — Hakoah 6:2. Team grał ambitnie. Bramki strzelili Gulenko

i Katz. Sędziował p. Markiewicz.

Zyrardów, Zyrardowianka — C. W. S. 10:0. Mistrz. kl. B. Gospodarze graли świetnie, tak samo jak z Hakoahem, który przegrał 0:11. Bramki zdobyli: Zabab (5), Kołowski (2), Kamiński (2) i Jeliński. Sędzia p. Glinkin. Sila — Pogoń (Grodziska) 4:3.

Włocławek. Otwarta tu została pływalska Makabi, dzięki wysiłkom społeczeństwa włocławskiego. Pływalska posiada 2 baseny treningowe i do zawodów (25x20). Zawody pływackie stały jeszcze na niskim poziomie.

Makabi rozegrała 2 mecze z Kadimah (Łódź) z wynikami 1:2 i 5:4. Kadimah była szybsza i ofiarniejsza. Makabi lepsza technicznie. Łodźianie zdobyli 3 bramki z rzutów karnych. Sędziował p. Perlberg.

Kolo. Z. K. G. S. — Reprezentacja Kola 4:3. Udany występ Z.K.G.S.

Rypin, Lech — Culavia 2:2. Złota walka.

Białostok, W.K.S. — Z.K.S. Mistrz. kl. A. Jutrznia — W.K.S. 2:1. Mistrz. kl. B. Z.K.S. — Sparta 10:2. Z.K.S. II — Jutrznia 2:2.

Grajewo, Kraft zdobył mistrzostwo Graiewa, biał p. W. i W. F. w stosunku 1:0. Jedyną bramkę strzelił Zajdenberg.

Siedce, 9 p. a. c. — Unia (Lublin) 4:2. Mistrz. kl. A. Niezasłużona porażka Unii, która była o wiele lepsza technicznie od mistrza okręgu. Gra b. interesująca i ostra. Do przerwy gra otwarta, przemie 9 p. a. c. przewodzi 2:0, po przerwie leka przeważa Unia, która w ostatnich minutach całkowicie opanowuje boisko, lecz wskutek świetnej obrony 9 p. a. c. i niezaradności swego ataku nie może nawet wyrównać. Najlepsi na boisku: u gości Tłuczkiewicz, u gospodarzy Karminski. Bramki strzelili: Dla gości Kwitniewski (1) i Włodarczyk (1), dla gospodarzy Jodłowski (1), Polak (2) i Czech (1). Sędziował p. Martyniak — dość dobrze. Gwiazda — 9 p. a. c. re. 3:0. w. o. Mistrz. kl. B.

Dubno, W. K. S. najlepsza drużyna piłkarska Wołynia bawiła na Śląsku, osiągając dość znaczne sukcesy. W K. S. — Sokół (Równe) 1:0. Mistrz. kl. A. Pierwsza porażka Sokola. Gra na wysokim poziomie.

Równe, Sokół — Hallerczyk 1:0. W pierwszej połowie gra nieciekawo. Po przerwie Sokół dyktuje szybsze tempo i zdobywa przewagę. Bramkę strzela iewy łącznik. U Sokolów wyróżnił się Rozorw i Rau. Sędziował słabo p. Bukowiecki.

## Na froncie śląskim

### F. F. C. (Budapeszt) — A. K. S. 6:3. Pięściarze biją Niemców z Gliwic 10:4

Ferencvaros: Amsel; Takacs I, Komaruy; Lazar, Lyka II (Blum), Berkes; Tancers, Takacs II, Turay, Toldy, Kohut.

Amatorski: Joszko; Rother, Kolkowski; Bendkowski, Nobis, Derda; Makiolka, Duda, Głajcar, Urbański, Niechciol.

Węgrzy nie spełnili tego, co zapowiadała fama. Pokazali oni niewątpliwie niewidzianą dotychczas na Śląsku technikę w opanowaniu piłki oraz ciała. Również kondycja fizyczna nie pozostawiała nic do życzenia. Nie dali jednak z siebie wszystkiego. Kolosalną przewagę techniczną gości musieli miejscowi wyrównywać biegiem. Ofiarności i ambicja Ślązaków, właściwie już przyszytowa, osiągnęła w tym meczu szczytu możliwości. Specjalnie się wyróżniła trójka obrony i Głajcar w ataku.

Gra była otwarta i chociaż Węgrzy stale prowadzili, to przy ich nonszalancji i trochę nawet lekceważącej przeciwnika grze a odrobinię szczęścia u miejscowych, wynik mógł być brzmieć inaczej.

Tak na przykład w pierwszych 15-tu minutach tylko zdenerwowanie nie pozwoliło wykorzystać gospodarzom czterech murawanych sytuacji podbramkowych. Dopiero w 20-ej minucie uzyskała Węgrzy pierwszą bramkę przez Toldy'ego. W dziesięć minut później Turay zdobywa drugi punkt, a po dalszych dziesięciu minutach Toldy podwyższa wynik na 3:0.

Ostre strzały, łapane przez Joszka, powodują jego lekką kontuzję i do

przerwy zastępuje go w bramce miejscowy Muszalki. Bezpośrednio po zdobyciu przez gości trzeciej bramki, miejscowi zdobywają pierwszy punkt przez Makiolkę.

Po zmianie stron spodziewano się ogólnie, że drużyna Amatorskiego nie będzie zdolna do poważniejszej walki, ale widzów spotkała miła niespodzianka — Ślązacy nie grali gorzej niż w pierwszej połowie.

Już w 6-ej minucie zyskuje z przebiegu Duda drugą bramkę dla swych barw. W 10-ej rewanżuje się Turay. Z zamieszania podbramkowego zdobywa Głajcar w 20-ej minucie bramkę dla miejscowych, a w 25-ej Toldy dla

Węgrów. Wynik 6:3 ustala ostatecznie Kolut. Sędziował p. Paetzok naogół dobrze.

Ruchliwa sekcja bokserka Naprzodu sprowadziła pięściarzy ze Śląska Opolskiego—Hindenburg Box Club. Ślązacy wykazali wszysze dobrą formę i dużo ambicji, oraz serca w walce, ich zwycięstwo w stosunku 10:4 było w zupełności zasłużone. Widzów 2,000.

Wyniki poszczególnie: Waga papierowa: Schombera (HBC) — Plucik. Po dobrej technicznie walce, ogłoszono słusnie wynik nierozstrzygnięty. Waga musza: Kroll (HBC) — Kokot. Wiel

ka niespodziankę sprawił Kokot, zwyciężając w ładnym stylu na punkty mistrza Śląska Opolskiego. Waga kogucia: Plewik (HBC) — Dybala. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi Dybale, który, wykazując świetne walory techniczne, miał lekką przewagę. Waga piórkowa: Biewald (HBC)—Rudzik. Mistrz Śląska Opolskiego zwycięża w 1-szej rundzie przewagę, w następnych jednakowoż nie jest w stanie oprzeć się twardej ciosom Polaka i przekrywa wysoko na punkty.

Waga lekka: Brzoza (HBC) — Koniczyny. Koniczyny trochę stremowawny w 1-szej rundzie, w dalszych jest rozręczony i posyła cennymi ciosami; lewicy narkotycznie mistrza Śląska Opolskiego na deskę i zwycięża też zasłużenie wysoko na punkty. Była to najbardziej zacięta walka wieczoru. Waga półśrednia: Kmiecik (HBC) — Skolik. Rutynowany Niemiec, który ostatnio z powodzeniem brał udział w ogólnie, nie mieckich zawodach (Deutsche Kampfspiele), wygrywa tylko nieznacznie na punkty. Waga średnia: Niekraviec (HBC) — Kurka. Kurka gonit Niemca przez cały czas po ringu i tylko brak rutyny Polaka uchronił Niekravca przed pewnym k. o.

W walce pokazowej spotkali się mistrz Orle i Pyka. Ładna walka, stojąca na wysokim poziomie technicznym zyskała ogólny poklask. Na zakończenie odbyła się walka pomiędzy Rychterem (mistrzem Śląska Opolskiego) i Wierczorkiem. Niemiec, obawiając się powtórnej porażki, zgodził się tylko na walkę pokazową. Dla Wieczorka był to trening z workiem.

Malopolska

Dziedzice: Grażyna — Czechowice 3:3. Mistrz. kl. A i „derby” miejscowe. Czechowice, dzięki ofiarnej grze ataku zawiadła boiskiem w II połowie i wyrównał zasłużenie, choć Grażyna prowadziła 3:0.

Tarnów, Cracovia — Metal 3:3. Mistrzostwo kl. A. Metal, uzyskując wynik remisowy nad osłabioną Cracovią jest najpoważniejszym kandydatem do kl. B. Do przerwy leka przeważa go gospodarz, po przerwie natomiast zdecydowana przewaga maia goście. Dla gospodarzy uzyskali bramki Bryg (usu-podany przez sędziego), Kaim i Woźniak, dla Cracovii — Marian, Zieliński i jedna samobójcza. Sędzia p. Makary z Krakowa, dobry.

Rzeszów, Ruch (Przemyśl) — Barkochba 3:1. Mistrz. kl. B. Gra dosyć żywa i wyrównana. Najlepszy na boisku bramkarz Ruchu — Renikiewicz, pozostaem dobrzy byli: Kalamarz, Wawrzowicz i Dufel. Barkochba grała niżej swego poziomu, zadowolili jedynie Laub i Graber. Sędzia p. Sternberg, naogół dobry.

Przemyśl, Polonia — Hasmonea (Lwów) 4:0. Zawody oczekiwane z zainteresowaniem, wykazały poprawiając się formę Polonii, oraz smutny obraz Hasmonei, której dawne sławy i asy tylko szkoda. Gra ostra, tempo żywe. Bramki dla Polonii padły przy wybitnej pomocy beznadziejnego bramkarza Hasmonei ze strzałów Studzińskiego (2), Podróżka i Tyszewskiego. Sędzia p. Telesiński. Widzów 700. Hagibor — K. S. 28 4:1.

Zawody tenisowe o mistrz. Przemyśla z okazji otwarcia klubu klubowego zakończyły się w grze pol. panów zwycięstwem Kleina nad Semliskim 6:4, 6:4, 6:3. Gra podwójna Klein, Stieber — Gross, Neubert 6:1, 4:6, 6:3; gra do

## Na Pomorzu

Toruń. W niedzielę odbył się na stadionie Toruń — Bydgoszcz — Fordon — Chelmno — Chelmza — Toruń (140 km) bieg kolarski, zorganizowany przez Bryg Pierwszy do mety przybył Włodek Wiecek w czasie 4 g. 42,4, drugi Zacharak z Torunia 5:04,6 i trzeci Kozłowski z Torunia 5:14,04. Starto 10:20 zawodników.

TKS — GKS Pepee 7:2 (2:1). Mistrz. kl. A. Początkowo przeważa na Pepe go i atakuje niebezpiecznie. Mimo to gospodarza bramkę zdobywa TKS (Dubowski). W 25 m. sędzia wyklucza najlepszego gracza gości — Malniewskie-

go za rozmyślne kopnięcie Zdrojewskiego. Od tej chwili TKS ma zupełną przewagę, coprawda Pepee wyrównuje, ale TKS jeszcze przed przerwą zdobywa prowadzenie (Zdrojewski). Po przerwie gra na polowie Pepee, 5 bramek pada ze strzałów Zdrojewskiego (2), Gumowskiego, Kowalskiego i Dubowskiego. Bramka dla Pepee pada z zamieszania. W TKS wyróżnił się Zdrojewski i maly Gumowski, u gości słaby bramkarz.

W mistrzostwie kl. A POZPN prowadzi TKS 79:13 b. r. przed Gryfem i Polonia.

Bydgoszcz, Sokół — Astoria 3:1. Mistrz. kl. B. Gra ostra. Bramki zdobyli: Sieradzki, Stefaniak i Kosiak, oraz Deutschan. Sędzia wykluczył bramkarza Sokola za brutalną grę. Sędziował p. Mruk. Sparta — Zuch (Toruń) 3:2. Mistrz. kl. B. Do przerwy toruńczycy mieli przewagę. Po przerwie gra wyrównana. Bramki zdobyli: Strumyk, Domagalski i Zagórski. Sparta II — Zuch II 2:1.

Zawody pływackie o mistrzostwo miasta przyniosły następujące wyniki: 50 mtr. st. dow.: Lisiecki 37,4; 100 mtr. st. dow.: Masłowski 1,31 s.; 300 mtr. st. dow.: Urbański 5:47 sek.; 100 mtr. nawzn.: Bieczniński 1:51,6; 200 mtr. st. klas.: Klewenhagen 3:50,4. 2) Grochowski o dłoń. Sztafeta 4x50 mtr.: B. K. P. w czasie 2:49 sek.; 4x100 mtr.: B. K. P. czas 6:27,4; 50 mtr. st. dow. pań: Ryglewska 1:14 sek.; 100 mtr. st. dow.: Warhierówna 2:41 sek.; 200 mtr. st. kl.: Hanulska 4:28,2; sztafeta 4x50 mtr.: B. K. W. w czasie 4:50,4.

W wysiegu pływackim „wpław przez Bydgoszcz”, który odbył się na Brdzu na dystansie 1,100 mtr. (500 mtr. stojąca woda) zwyciężył Urbański (BKPi) w czasie 16:56 sek.

Grudziądz. Na pokazowych zawodach lekkoatletycznych skoczył Kotowski (Sokół I) wyżej 1,70 m. Jest to młody zawodnik bardzo obiecujący. Na mistrzostwach Pomorza skoczył on wdal 6,27 m. Inne wyniki słabe.

## Z klubów żydowskich

Zuzel (Jutrznia Warszawa), doskonalny napastnik drużyny żydowskiej został powołany do służby wojskowej w 13 pułku piechoty.

Skowronek (Hakoah Warszawa) kierownik sekcji piłki nożnej Hakoahu warszawskiego z powodu zatargu ze swym zarządem wystąpił z Hakoahu i zgłosił swój akces do Barkochby warszawskiej.

Gruszka, Puszet, Frydman, Brałman, Szymon, Rozenrat (Hakoah Warszawa), gracze pierwszej drużyny Hakoahu warszawskiego zostali przez zarząd W.O.Z.P.N. zdyskwalifikowani za

grę brutalną i obraze sędziego na okres 6 miesięcy.

Złot skautingu żydowskiego „Brith Trumpelder” odbędzie się w Warszawie z udziałem 4,000 zawodników z całej Polski. Złot trwać będzie od 22 do 29 VII. r. b. Program sportowy złotu obejmuje zbiorowy popis gimnastyczny z udziałem 3000 osób, zawody lekkoatletyczne i gry sportowe.

M. Goldfeld, jeden z czołowych instruktorów gimnastycznych w Warszawie, wyjeżdża 10 lipca r. b. do Berlina na kurs instrukcyjny Wydziału Szkoły Cwiczeń Cieleśnych (Hochschule für Leibestübungen).

## SKRZYŃKA POCZTOWA

**List do Redakcji**

A. Gierni. Grajewo. Prosimy. Po otrzymaniu damy odpowiedź.

P. Wik. Bl. Kraków. Notatka zbyt długa, jak na list, a nie odpowiednia na artykuł. Możemy drukować po zmiana i podaniu esencjonalnej treści. Jeśli Pan nadesłże w tej formie — umiścimy.

P. „Podbięta”. Wilno. Dziękujemy uprzejmie za słowa uznania.

P. S. Szeln. Warszawa. Wierszyka nie umiścimy; nie odpowiada nawet w drobnej części naszym wymaganiom.

P. St. Bar. Wilno. Wypadki cytowane są istotnie pożałowania godne i powinny znaleźć odzew w władz sportowych. Radzimy zwrócić się do nich. Notatki nie możemy drukować, gdyż ani nie możemy przeprowadzić dochodzenia, ani podjąć ewentualnej polemiki.

P. Sew. Ch. Pelpin. Rzecz bardzo miła. Będziemy drukowali. Dziękujemy.

P. Ign. Row. Poznań. Rękopisów niezamówionych redakcja nie przechowuje ani nie zwraca.

P. Kar. Iw. Łódź. Są to sprawy osobiste zawodnika. Nie możemy ani o tem pisać, ani z tem polemizować.

Prywatne rzeczy — są rzeczami prywatnymi.

„Ignotus” Warszawa. Przebywa stale w Warszawie.

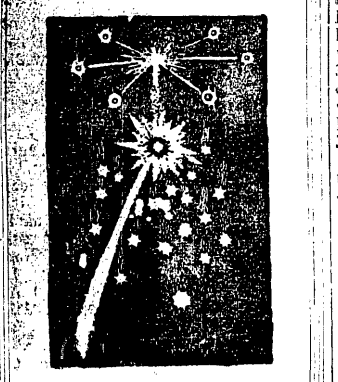
P. Dawid Hills. Kołomyja. Dziecię nie nadaje się do reprodukcji.

P. L. Welg. Lwów. Odbyły się spotkania Skra — Polonia 1-6 2:3, Legia 1-6 — Warszawa. 1-6 6:3. Inne mecze rozegrane będą później. Kalendarzyka z braku miejsca umiścić nie możemy.

Sokół, Siersza. Sprawozdanie otrzymaliśmy o dwa tygodnie za późno i drukować go nie możemy, jako nieaktualne. Przedstawiciel Panów był przed złotem u nas w redakcji i obiecał nadać nam wiadomość natychmiast po zawodach. Niektóre fotografie być może, zamieścimy.

Zw. Młodz. miejsc. Lublin. Sprawozdanie spóźnione o dwa tygodnie. Zasada aktualności obowiązują nie tylko nas, ale i naszych informatorów.

P. Or. Migał. Toruń. O Petkiewicz i Kusocińskim znalazłem pan artykuł w tym numerze. Cieszymy się, że fakt ten potwierdził opinie Pana o szybkości anszego pisma.



Wspaniałe powszechnie znane ogniwo sztuczne, fajerwerki na uroczystość wszelkiego rodzaju, jak imprezy wiankowe, pochodzie, wycieczki festynowe ogrodowe i t. p. oraz wszelkiego rodzaju pochodnie

poleca w wielkim wyborze

**„SIRIUS”**  
Polskie Zakłady Pirotechniczne  
Sp. z o.o.  
POZNAŃ,  
Biuro Sprzedaży  
„BLASK” S. A. w Poznaniu  
Al. Marcinkowski ego Nr. 5  
Fabrykaty marki „SIRIUS”  
odznaczona na P. W. K.  
dyplomem uznania

Wystrzegaj się naśladowców o podobnym brzmieniu

**POT NIEMIA WON**  
z RAK NOG PACH  
USUWA ZNANY NIEZASTĘPIONY  
OD 7 WIEKU

TAMIE JAPONIEGA  
ODPARZANIU SIĘ  
W PRZEBIEGU  
**SUDORYN**  
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

**„SPECIAL KIRBY”**  
Kirby Beard & Paris  
Nożyki do golenia światowej sławy!  
Reprezentacja S. ENIS, Lwów  
al. Szarbkowska 6  
WSZEDZIE DO NABYCIA

**SIATKI**  
tenisowe i do piłki latającej poleca  
Luka  
Wytwórnia Łuka  
Chłodna 39

**ARTYKUŁY SPORTOWE**  
Piłka nożna  
Tennis  
Lekkoatletyka  
Boks  
Szermierka  
Konfekcja sportowa, trykotaż poleca  
**JAN KOWALEWSKI i SKA**  
Warszawa, Marszałkowska 129, I piętro, tel. 193-45.  
Cenniki na żądanie.

OD PÓLWIEKU POWSZECHNIE ZNANYE SKUTECZNOŚCI  
**ARAGO**  
NISZCZY  
BRODAWI  
SKORY  
STWARDNIENIA  
**ODCISKI**

**TENIS**  
KOMISOD  
WARSZAWA  
KRAK. PRZEDM. 10

Wreszcie Frybory Sportowe  
uaflepy nabywac  
„Finis. Stadion”  
Harsana, Krolewska 31

**KRAJOWA FABRYKA ROWERÓW**  
B. WAHREN  
WARSZAWA, ŚMARSZYŃSKA 26.  
ROWERY, MOTOCYKLE  
MOTORY DO ŁODZI.

**FOTO APARATY**  
ARTYKUŁY  
najkorzystniej nabędziecie  
w firmie „RADIO-JAR”  
Warszawa, Nowy-Swiat 50.  
tam gdzie kino „Casino”  
Firma „RADIO-JAR” udziela porad bezinteresownie. Nabywcy błon i klisz korzystają w Firmie „RADIO-JAR” z bezpłatnego wywoływania

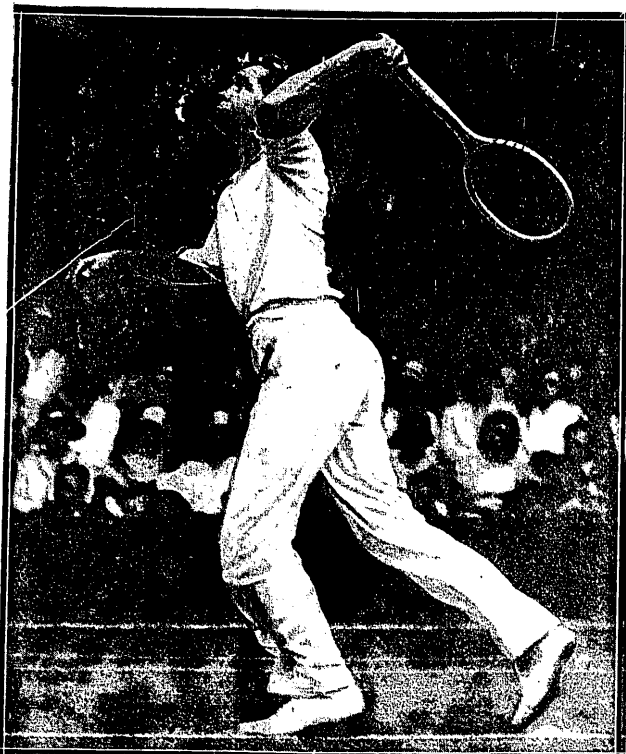
**WENERYZNE**  
Niemiec etc. Anizyl. Elektroteczne  
Dr. L. LEWIN  
11. GŁOŹCIE Nr. 2  
ul. Bielańska, 11  
Od 9 — 12 13 — 9. Nedz. od 9 — 12  
Włocza 24





Gdybyśmy byli na trybunach Wimbledonu...

# Tilden zaćmiewa słońce tennisu francuskiego



**DOEG**  
wszedł do półfinału singla, a w parze z Lottem wyeliminował Cocheta i Brugnona

Londyn, 1.VI 1930 r.

Jeszcze przed rozpoczęciem nieoficjalnych mistrzostw świata w Wimbledon, Tilden umieszczył artykuł w prasie codziennej o swoich przewidywaniach co do ich wyników. Myślał przewidywaniami były horoskopy co do upadku francuskiej supremacji w tenisie.

Dwa z „czterech muszkieterów”, którzy wynieśli tenis francuski na wyżyny — Lacoste i Cochet, są już prawie straceni dla barw Francji. Pierwszy z powodu choroby i małżeństwa, które Tilden też nazwał chorobą, drugi z powodu zafacenia się handlem.

Lacoste nie przyjechał, zaś Cochetowi starczyło jeszcze zeszłego rocznego tupetu, aby dojść do piątej rundy Wimbledonu. Przegrał z Allisonem, któremu tyleż pomogło jego szczęście, co pech i pomyłki taktyczne Cocheta. W ten sposób młody ambasador tennisowy krainy dolarów, zdezonizował Francuzów.

Natomiast Tilden kroczył pewnym krokiem naprzód, eliminując Collinsa, Mathera, niebezpiecznego Van Ryna i w końcu Andrews (Nowa Zelandja). To ostatnie jego zwycięstwo było nadszyczące ciekawe.

Wogóle trzeba przyznać, że wejście Tildena na plac jest już dostateczną sensacją dla tute-

szej publiczności. Jest to w dobie obecnej najpopularniejszy tenisista dla Anglików. Wie on o tem dobrze, to też wszystkie jego uderzenia, ruchy, spojrzania są obliczone na efekt.

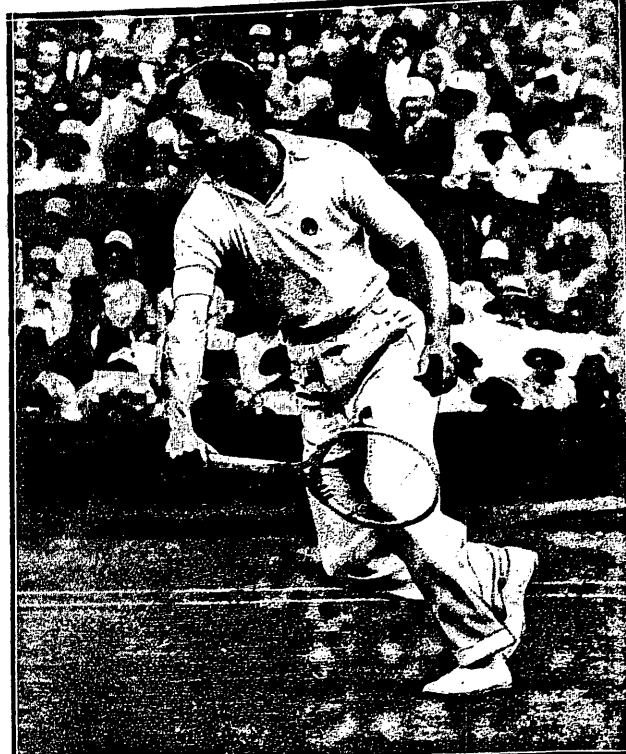
Zaczynając od podnoszenia piłki z ziemi, kończąc na błyska-



**TILDEN**  
był znowu niedoścignym asem Wimbledonu jak przed 8-miu laty. Jedynie Borotra potrafił walczyć z nim w 5-ciu setach. — innych rywali eliminował Tilden w trzech.

wiecznym drive lub serwisie — światła i przegrał jak poprzednicy w trzech setach. Gra ta była jednak niezwykieteryjne, że audytorium ogłusza okłaskami.

Człowiek ten błyskawicznie myśli, piorunowo spostrzega, idealnie klasyfikuje, wspaniale plasuje, bezapelacyjnie smeczkuje, zjadliwie ścina, i jak może zawsze teoryzuje przeciwnika. W Andrewsie trafił na wielkiego mistrza, bodajże tego samego stylu co on sam. Będąc bowiem, niedoścignionym ideałem w Nowej Zelandji — jest dostatecznie zarozumiały. Wystąpił bez należytej uwagi dla niekorowanego króla tenisowego



**ALLISON**  
rewelacyjny pogromca Cocheta, finalista singla i triumfator dubla wspólnie z Van Rynem.

wieczora. Tildenowi to potrzebne dla reklamy, a i Andrews chce zawieźć do dalekiego swego kraju stopy wycinków i fotografii.

Niesamowity zasięg i wzrost Tildena przestaczał go w niektórych momentach z szlachet-

nego wersalczyka w długolapego goryla. Andrews zawsze znalazł się w kropce, podnosił wszystkie piłki nawet nie bez fantazji, każąc Tildenowi biec za główną linię aby smeczować jakiegoś podniebego loba.

Ciekawą postacią jest też Gregory, jedyny Anglik, który wszedł do ćwierćfinałów. To dziwne, ale siła Gregory jest raczej psychicznej natury, aniżeli technicznej. Człowiek ten potrafi przegrać dwa sety, doprowadzić na swą niekorzyść trzeciego seta do 5:1 a potem wygrać mecz. Cały jego pochód przez wszystkie rundy właśnie tak wyglądał.

Gregory jest skromnym i skutecznym „doktorem” i ma wielki talent niebezpieczny niezależnie od okoliczności, przez to jest bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Niepodobna go zgnać, ma w sobie coś z żywotności kota, a może i jaszczurki, której można odciąć nogi, ogon i bodajże głowę i te fiacymy odraстаją. Jest on antytezą Tildena — nie elegancki, z potwornym kudłatym łbem, niezgrabnymi ruchami marynarza, trzyma rakieta jak przedmiotowy jaskiniowiec musiał trzymać swój drag. Taki człowiek wystąpił przeciw zagarmistrzowskiej robocie Tildena i został „skończony” 6:1, 6:2, 6:3.

W. Hulanicki

## Uderzenie niżej pasa Dziwny zbieg okoliczności czy inscenizacja

Cały świat mówi dziś o „coup bas”, o uderzeniu poniżej pasa. Uderzenie to pozbawiło tronu boksera Sharkeya. Carnera zwyciężył Godfreya również przez dyskwalifikację. A przypomnijmy sobie 1-y mecz Carnera — Stribling w Londynie, czy też głośne spotkanie Scott — Sharkey.

W Paryżu niema tygodnia, aby któryś z bokserów nie wylądował na ringu od uderzenia w „solar plexus”. „Coup bas” stał się jednym słowem uderzeniem modnym.

Prasa francuska zwróciła się więc z zapytaniem do samego Carpentier'a. „Wielki Georges” nie umiał dokładnie sprawy wyjaśnić. Ograniczył się do zapewnienia, że za jego czasów uderzenia niżej pasa były wykluczone.

Carpentier jest zdania, że przyczyna zła leży w „gorącym złota”. Bokser, chce zbyt szybko dojść do sławy i fortuny i zawodnicy o zbyt małym fachowym przygotowaniu są dopuszczani na ring. Zdaniem ex-króla pięściarzy, bokser wyszkolony, nawet

przy nagłej zmianie pozycji przeciwnika jest jeszcze w stanie skierować uderzenie we właściwe miejsce.

Pięściarz powinien mieć tak wprawne oko, a ręka powinna ciodzielić tak machinalnie, że „coup

bas” winno być wykluczone. Ręka musi iść automatycznie i paść w mierzone miejsce. Mowa tu oczywiście o meczu Sharkey — Scott, w którym zdyskwalifikowano Scotta za rozmyślnie spowodowanie niskiego uderzenia przez

podskok. Wynika z tego, że Carpentier stawia kwalifikacje boksera Sharkeya pod dużym znakiem zapytania. Może ma i rację.

Oczywiście wypadek zakończenia meczu przez dyskwalifikację jest nieprzyjemną sprawą dla impresarja; awantury z publicznością są w takich wypadkach nie do uniknięcia. To też ciekawe jest jak sprawę taką rozwiązał jeden ze znanych managerów światowych Dickson. Zdarzyło się, że podczas jednego z międzynarodowych meczów w Paryżu, spotkanie w III-iej rundzie skończyło się dyskwalifikacją za uderzenie niżej pasa. Zwycięstwo oczywiście przyznano poszkodowanemu, ale aby uniknąć awantur z publicznością, po odbyciu się innych walk „zwycięzca” i „zwyciężony” dokończyli walkę, odrabiając pozostałe 10 rund, jako mecz pokazowy.

Za ten „wynalazek” francuski Związek pięściarzy nałożył na przedsiębiorcę dotkliwą karę pieniężną.

## Rakiety japońskie w Polsce

Jak zorganizować sensacyjny mecz tenisowy

Za miesiąc, niewiele, w pierwszych dniach sierpnia, ma być rozegrany u nas w kraju mecz tenisowy Polska — Japonia. Miejsca spotkania tego PZTL jeszcze nie ustalił, gdyż w ramach wchodzi noza Warszawa jeszcze i Poznań. Uwagi, które drukujemy poniżej, będą się jednak stosować do tej imprezy w każdym wypadku, bez względu na to, czy organizatorem jej zostanie Legia (Warszawa), czy AZS (Poznań), jak to się podobno wazy w tonie Zawia.

O ile nam wiadomo, Japończycy zjawiają się u nas przejazdem z Niemiec do Moskwy i najprawdopodobniej ekspedycja ich składać będzie z czterech rakiot biorących udział w walce o Puchar Davisa.

Biorąc to pod uwagę, jak również fakt, iż czołowa klasa polska składa się w chwili obecnej także z czterech tenisistów, zdaniem naszym należy skorzystać z okazji i umożliwić im wszystkim spotkanie ze świetnymi przeciwnikami. Rzecz prosta, program meczu musiałby zostać ułożony odmiennie, niż to się dzieje w grach o Puchar Davisa. Należy rozegrać cztery single, w których zmierzyłyby się coraz to inne rakiety w porządku, jaki zaimują na listach swych królów, oraz dwie gry podwójne.

W ten sposób zainteresowanie się meczem byłoby spotęgowane, gdyż widownia zobaczyłaby conajmniej 8-tu tenisistów w walce ze sobą, zamiast jak dotychczas 4-5.

Praktycznie mówiąc, wyobrażamy sobie układ singłów jak następuje: Harada — M. Stolarow, Ohta — J. Sto-

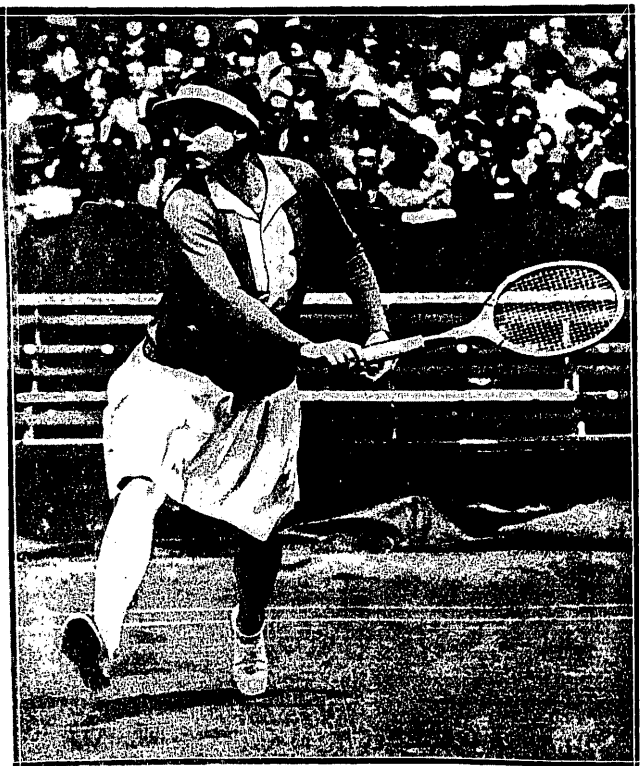
larow, Sato — Warmiński, Abe — Tłoczyński. W kombinacji tej zresztą jedynie pierwsza para dałaby walkę uznaną za czołową rakiety, co do następnych zaś, numeracja graczy zarówno u Japończyków, jak i u Polaków jest względna. Zresztą, nikt się nie będzie sprzeczał o taki, czy inny układ par. Dla naszych zawodników każdy z gości jest dostatecznie groźnym przeciwnikiem.

Inaczej rzecz się ma z grą podwójną. W zasadzie najlepsza nasza para jest kombinacja braci Stolarow. Praktyka nauczyła nas też, że cokolwiekbyśmy narazie o lodzianach mówili, w grach międzynarodowych potrafia nas oni najlepiej reprezentować. Równocześnie jednak owo określenie „najlepiej” nie jest równomierne ze słowem „dobrze” i to skłania nas powrotnie do wypowiedzenia opinii, że należy szukać nowej kombinacji.

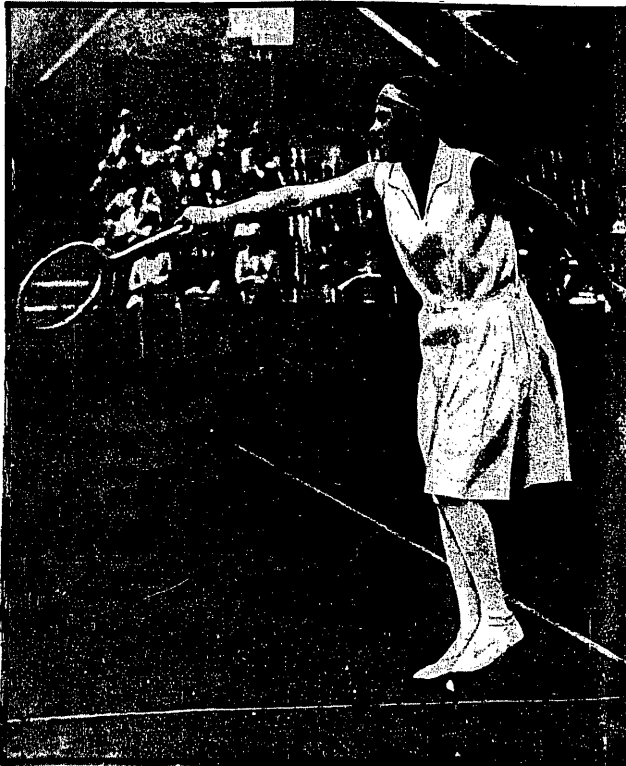
Korzystając z nadarzającej się okazji, swoich przeciwko Japończykom mogłaby wypróbować nowoutworzona warszawska para z dwu faworytów wiśnię: Locha i Tłoczyńskiego. Miesiąc, który dzieli nas od wspomnianego meczu pozwoliłby tym dwu utalentowanym tenisistom zebrać się nieco, aby bez obawy zbyt wstępnego porażki stanęli do walki z drugim doublem japońskim Sato — Ohta, podczas gdy bracia Stolarow zmierzyliby się z parą Harada — Abe.

Tak się przedstawia w zarysie projekt programu meczu Polska — Japonia, na który pozwolimy sobie zwrócić uwagę miarodajnych kół tenisowych.

Borotra zawiadomił Konsulat Generalny R. P. w Paryżu, że niestety czas mu nie pozwala w tym roku skorzystać z zaproszenia do Polski. Borotra ma nadzieję, że w przyszłym roku napewno odwiedzi Polskę.



**RYAN**  
wicemistrzyni singla oraz mistrzyni gry podwójnej pań z Wills i mieszanką z Crawfordem.



**WILLS**  
triumfowała znowu w singlu pań nie oddając rywalkom ani jednego seta, co jest rekordem turnieju.

**czekolada  
deserowa  
mleczna**

**e. wedel**

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 35/7 Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr 13120. Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12-2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIECZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI